



JANUSZ WAGNER

Warszawa, 21 października 1947 r. Członek Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Warszawie, p.o. sędzia Halina Wereńko, przesłuchiwała niżej wymienionego w charakterze świadka, bez przysięgi. Upředzony o odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych zeznań, świadek zeznał, co następuje:

Imię i nazwisko	Janusz Bogumił Wagner
Imiona rodziców	Bogumił i Zofia z d. Garlicka
Data urodzenia	31 marca 1898 r. w Orszy
Wyznanie	rzymskokatolickie
Miejsce zamieszkania	Warszawa, ul. Wilcza 60 m. 15
Wykształcenie	inżynier
Zajęcie	prof. Akademii Rolniczej w Cieszynie
Narodowość i przynależność państwowa	polska

1 sierpnia 1944 roku znajdowałem się w mieszkaniu mym przy ulicy Suchej 12 w Warszawie. W chwili wybuchu powstania około godz. 17.00, po nieparzystej stronie Suchej stały posterunki niemieckie artylerii przeciwlotniczej, których oddziały zajmowały Pole Mokotowskie. Około godziny 19.20 oddział składający się z kilku żołnierzy artylerii przeciwlotniczej usunął ludność z naszego domu i domów sąsiednich. Widziałem, jak odprowadzono na bok młodego człowieka, który potem do grupy już nie wrócił (nazwiska jego nie znam). Pozostałym pozwolono wejść do piwnic, gdzie przebyliśmy noc, a nazajutrz odprowadzono nas do gmachu urzędu wojewódzkiego przy Suchej, gdzie pozostaliśmy w ciągu dziesięciu dni. Załogę gmachu w większości stanowili urzędnicy Województwa – Niemcy, zaopatrzeni w broń.

Około 6 sierpnia (daty dokładnie nie pamiętam), zobaczyłem grupę składającą się z kilkunastu mężczyzn i kobiet niosących białą chorągiew i idących Filtrową w kierunku placu Narutowicza.

Kim byli idący, skąd i dokąd szli, tego nie wiem.

Załoga urzędu wojewódzkiego otworzyła do nich ogień, po czym widziałem, jak idący padali po strzałach. Czy ktoś z grupy ocalał i co się stało ze zwłokami, nie wiem.

Przebywając w gmachu Województwa nie słyszałem, by Niemcy otrzymali rozkaz mordowania Polaków. Jednak przy wypuszczaniu kilku kobiet z gmachu Województwa 3 sierpnia słyszałem, iż Niemcy ostrzegali je, że na ulicy mogą być zastrzelone.

Już około 2 sierpnia (daty dokładnie nie pamiętam) Niemcy podpalili domy po parzystej stronie ul. Suchej, co nie stanowiło bynajmniej wojskowej konieczności, bo w tym czasie akcji powstańczej już nie było. Około 2 sierpnia z Suchej i Raszyńskiej ludność masowo wyprowadzano do Dyrekcji Lasów Państwowych. Słyszałem, iż odbywały się tam egzekucje około 10 sierpnia.

Bliższych szczegółów w tej sprawie podać nie mogę.

Około 10 sierpnia wojska niemieckie wycofały się z Kolonii Staszica, a przyszli, jak słyszałem, Ukraińcy z dywizji Kamińskiego.

Niemcy, opuszczając gmach Województwa, zabrali na samochody mnie i grupę około 50 osób z ludności cywilnej przebywającej w gmachu i odwieźli nas na Okęcie. Jadąc samochodem przez skwerek przy Filtrowej widziałem, w jaki sposób Ukraińcy wyrzucali ludność cywilną z sąsiednich domów. Na Filtrowej przy skwerku leżało kilka trupów ze śladami postrzałów. Widziałem, jak pijani żołnierze strzelali do ludzi.

Niemcy z Województwa pozostawi nas na Okęciu, gdzie spędziliśmy noc, po czym kolejką EKD dostaliśmy się do Pruszkowa.

Na Okęciu prawie nie widziałem ludności cywilnej, natomiast znajdowały się tam oddziały żandarmerii i lotników.

Na tym protokół zakończono i odczytano.